

ALFRED HALBAN. CO DAJE NAUCE PRAWOZNAWSTWO PORÓWNAWCZE?

Ivan Toronchuk

Doktor nauk prawnych, docent, Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy imienia Jurija Fedkowycza, Ukraina
e-mail: i.toronchuk@chnu.edu.ua, orcid.org/0000-0003-3887-4750

Taras Kovalets

Doktor nauk historycznych, asystent, Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy imienia Jurija Fedkowycza, Ukraina
e-mail: t.kovalets@gmail.com, orcid.org/0000-0002-0028-6788

Tetiana Hrekul-Kovalyk

Doktor nauk prawnych, asystent, Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy imienia Jurija Fedkowycza, Ukraina
e-mail: t.hrekul-kovalik@chnu.edu.ua, orcid.org/0000-0003-4339-3927

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza działalności naukowej i pedagogicznej Alfreda von Halbana, polskiego polityka i działacza społecznego, historyka prawa, którego kształtowanie się jako naukowca rozpoczęło się na Uniwersytecie Jagiellońskim, było kontynuowane na Uniwersytecie Czerniowieckim, a zakończyło na Uniwersytecie Lwowskim.

Dla współczesnych badaczy ten uczony pozostawił bogatą spuściznę naukową. Składa się ona głównie z badań historycznych i prawnych, a także prac z zakresu prawa kościelnego. W swoich studiach naukowych A. Halban wyjaśnił wpływ i znaczenie prawa magdeburskiego dla miast Ukrainy prawobrzeżnej i lewobrzeżnej, szczegółowo badając źródła prawa, praktykę władz miejskich, procedurę procesową etc.

A. Halban sprawił również duży wpływ na rozwój i kształtowanie się nauki prawa porównawczego, prezentując swoje poglądy w wykładzie publicznym „Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze?” W publikacji tej naukowiec podkreślił, że prawo porównawcze wyciąga dla nauk prawnych wszystko to, co można uzyskać z innych nauk, zwiększając w ten sposób bagaż faktów i wiedzy o warunkach, w których te fakty powstały, a tym samym pogłębiając zrozumienie samych faktów i praw rozwoju. W ten sposób prawo porównawcze stwarza podstawy do zrozumienia miejsca każdego prawa w świecie jurysprudencji, umożliwiając lepsze zrozumienie związków między poczuciem prawa narodu, duchem narodowym, a ideą prawa ludzkości.

Słowa kluczowe: historia prawa, Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy imienia Jurija Fedkowycza, Wydział Prawa, metoda porównawcza, nauka prawa porównawczego.

DOI <https://doi.org/10.23856/5724>

“Metoda porównawcza jest środkiem
osłabienia ujemnych stron,
jakie zarówno indukcja jak i dedukcja wykazują”.
Alfred Halban



1. Wstęp

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Czerniowieckiego w austriackim okresie jego historii działało całe grono wybitnych prawników, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój nauk prawnych na całym świecie, zakładając także własne szkoły naukowe. Wielu z nich stworzyło podstawy argumentacji prawno-teoretycznej we współczesnych badaniach naukowych. Jednym z takich był Alfred von Halban (22.09.1865 – 26.09.1926), polski polityk i działacz społeczny, wybitny naukowiec, badacz prawa średniowiecznego i prawoznawstwa porównawczego. Badanie jego spuścizny naukowej ma znaczenie zarówno poznawcze, jak i praktyczne z punktu widzenia zachowania tradycji naukowych Wydziału Prawa Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza.

2. Część główna

A. Halban był synem Leona Blumenstocka, profesora medycyny sądowej. Studia prawnicze ukończył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów aktywnie uczestniczył w seminariach naukowych pod kierunkiem Michała Bobrzyńskiego, twórcy krakowskiej historiograficznej szkoły prawa. Oprócz przedmiotów z zakresu historii prawa, w sferze jego ówczesnych zainteresowań naukowych znalazły się również studia nad prawem kościelnym (*Blumenstok, 1890*).

Działalność naukowo-dydaktyczna A. Halbana, rozpoczęta na Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1894 r. była kontynuowana na Uniwersytecie Czerniowieckim (*Perepyska s Mynysterstvom kultov..., 1895–1896*). W taki sposób studenci prawa zyskali możliwość słuchania wykładów z historii prawa austriackiego, prawa górniczego, jurysprudencji porównawczej i prawa niemieckiego. Wykazując się elastycznością charakteru, zorganizowaniem i odpowiedzialnością, w roku akademickim 1898–1899 został wybrany na dziekana wydziału (*Bukovyna, 1897: 2*); niejednokrotnie był członkiem państwowych komisji egzaminacyjnych (*Bukovyna, 1902: 2*). W 1903 r. uniwersytecka społeczność akademicka planowała wybrać A. Halbana na rektora Uniwersytetu Czerniowieckiego, ale uniemożliwiło to polskie pochodzenie naukowca (*Bukovyna, 1903: 2*).

A. Halban był również aktywnym działaczem społecznym Bukowiny, posłem Sejmu Krajowego Bukowiny (1904–1910); wielokrotnie publikował swe artykuły w lokalnych gazetach. Na przykład w 1900 r. w miejscowym czasopiśmie „Bukowyna” naukowiec przeanalizował stosunki zewnętrzne Uniwersytetu Franciszka Józefa w Czerniowcach z sąsiednimi krajami, zwracając uwagę, na przykład na problematyczne kwestie prawniczej edukacji i nauki. W szczególności profesor zauważył, że „specjaliści pracujący na tym wydziale, odpowiadając

praktycznym wymaganiom nauki prawa w Austrii, nie mogli dać czegoś, co byłoby atrakcyjne dla obcokrajowców; również, niestety, od początku nie można było wykładać takich przedmiotów, jak filozofia prawa [...], prawo narodów; [...] prawo zagraniczne w ogóle nie było brane pod uwagę” (*Halban, 1900: 3*).

Po zakończeniu kariery w Czerniowcach (1905) przeniósł się do Lwowa, gdzie kontynuował wykładanie na tamtejszym uniwersytecie; w 1909 r. był członkiem Lwowskiego Towarzystwa Prawniczego; w latach 1919–1920 został rektorem Uniwersytetu Lwowskiego. Dalekowzroczność i wysoki poziom wykształcenia pozwoliły mu zostać posłem na Sejm Krajowy Galicji (1908–1914), a w latach 1911–1918 on został posłem do parlamentu austriackiego.

W czasie I wojny światowej A. Halban zorganizował w Wiedniu trzy polskie szkoły średnie dla miejscowej młodzieży, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1919 r. został wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy.

Żywym świadectwem uznania naukowego, pedagogicznego i społeczno-politycznego Halbana są jego tytuły honorowe i wysokie odznaczenia: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski”, Krzyż Komandorski „Orderu Franciszka Józefa”, Medal Pamiątkowy „Orderu Korony Żelaznej” II stopnia, „Krzyż Jubileuszowy”.

Zmarł naukowiec w ojczyźnie i jest pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

3. Wnioski

A. Halban pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową. Tylko w zbiorach Biblioteki Naukowej Uniwersytetu Czerniowieckiego znajduje się kilkanaście jego książek i artykułów naukowych. Na szczególną uwagę zasługują monografie „O historii prawa niemieckiego na Podolu, Wołyniu i w Ukrainie” (1896) oraz „O historii prawa niemieckiego na terenie Czerniowuszczyzny i Połtawuszczyzny” (1898), w których autor rozważył znaczenie prawa niemieckiego w tych regionach (*Halban, 1896; Halban, 1898*). W swoich pracach naukowiec badał wpływ i znaczenie prawa magdeburgskiego dla miast Ukrainy prawobrzeżnej i lewobrzeżnej. Szczegółowo zbadał źródła prawa i przeanalizował praktykę jurydyczną władz miejskich. Chodzi o prowadzenie dokumentów urzędowych, wykorzystanie i cytowanie źródeł prawa, miejską zasadę jurysdykcji, organy radne, sądy specjalne, cechy prawnicze i tryb postępowania sądowego. A. Halban jest również autorem trzytomowej pracy „Prawo rzymskie w germańskich państwach narodowych: przyczynek do germańskiej historii prawa” (*Halban, 1899; 1901; 1907*). W tym dziele profesor m.in. stwierdził, że wpływ prawa rzymskiego na prawo niemieckie został przeceniony (*Hrekul-Kovalyk, 2018: 69*). Badając historię prawnych stosunków ziemskich, naukowiec podkreślił, że w wielu przypadkach trudno jest znaleźć początki danego prawa: nie zawsze można wskazać, czy ma ono korzenie rzymskie, germańskie czy rzymsko-germańskie. Dlatego bardziej celowe jest powiązanie rozwoju prawa w kontekście rozwoju kultury poszczególnych narodów – twierdził A. Halban.

Zainteresowanie badawcze z pewnością budzi publiczny wykład A. Halbana, wygłoszony podczas uroczystości z okazji inauguracji rektora Uniwersytetu Lwowskiego 11 października 1906 r. „Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze?” (*Halban, 1906*).

Celem niniejszego artykułu jest wznowienie cyklu publikacji prac naukowych wykładawców Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach z przeszłych okresów jego historii, zwłaszcza tych badaczy, którzy pozostawili znaczący ślad w rozwoju i kształtowaniu się różnych gałęzi nauk prawnych.

[961]¹ Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze?²

Odczyt wygłoszony przy uroczystości inauguracji Rektora Wszechnicy Lwowskiej dnia 11 października b. [1906] r. przez Prof. dr. Alfreda Halbana.

Korzystając z zaszczytnej sposobności przemawiania w tym uroczystym zebraniu, chciałbym w krótkich słowach określić stanowisko i pożytek prawoznawstwa porównawczego, a więc nauki, której reprezentowanie na katedrze naszej wszechnicy przypadło mi w udziale.

Najmłodsza ta latorośl wiedzy prawniczej, nie jest bynajmniej jej beniaminkiem; cieszy się raczej większym uznaniem poza światem prawniczym. Nie weszła jeszcze w powszechnie ustalony kanon nauk prawnych; może dlatego, że podziału globusu prawniczego dokonano przed jej wystąpieniem; może i dlatego, że nie umiała zrazu sformułować ściśle swego programu. Mocarstwa naukowe widziały w niej przybysza o podejrzanym pożądlivości i obawiały się niekorzystnej regulacji granic. Przyznać trzeba, że w młodzieńczym zapale, który mierzył siłę na zamiary, a nie zamiar podług sił, wkraczało prawoznawstwo porównawcze w zbyt nowe dziedziny, nie przebijając w środkach i wstrząsając nieraz dość hazardownie uznanymi podstawami nauki prawniczej.

Dziś ten pierwszy impet ustępuje miejsca krytycznej rozwadze; to też wolno już dziś wyrazić przekonanie, że prawoznawstwo [962] porównawcze zdobyło sobie dzielnicę naukową bez uszczuplenia terytoriów innych nauk prawniczych; obejmuje ono bowiem dziedziny, którymi nauka prawnicza przedtem nie władała. Można też wyrazić przekonanie, że rozwój tej nowej dziedziny wpłynie ożywczo na rozwój wszystkich innych dziedzin nauki prawniczej, tak jak marzyli o tym ci, co pierwsi ten cel naukowy wskazali.

Cel sam przez się jest jasnym. Chodzi o zastosowanie metody porównawczej, wypróbowanej na tyłu polach, także na polu prawoznawstwa. Metoda porównawcza jest środkiem osłabienia ujemnych stron, jakie zarówno indukcja jak i dedukcja wykazują; jeżeli bowiem dedukcji właściwym jest niebezpieczeństwo hołdowania uogólnieniom o cechach podmiotowych, to nawzajem indukcja operuje zbyt małą liczbą faktów i naraża nas na ścieśnienie widnokągu. Powiększenie zasobu faktów i pogłębienie ich zrozumienia przez badanie porównawcze, daje więc indukcji bogatszy materiał oraz możliwość wnioskowania, a zarazem dedukcji silniejszą podstawę i zmniejsza niebezpieczeństwo podmiotowego myślenia. Wiadomo powszechnie, ile nauki przyrodnicze zawdzięczają rozszerzeniu pola badania; możemy jednak wskazać i na bliższe nam przykłady, na filologię porównawczą, na porównawcze badanie wierzeń, na etnologię, na historię kultury itd., możemy przede wszystkim wskazać na filozofię, która w zasadzie swej, przez te samo, iż obejmuje wszystkie pola wiedzy, jest właściwie nauką porównawczą, podniesioną do najwyższej potęgi. Postulat porównawczy jest więc z natury swej postulatem filozoficznym i zmierza częściowo do zaspokojenia najwyższej żądz duchowej, żądz ogólnej syntezy w dziedzinie każdej nauki.

Żądz ta i w prawoznawstwie nie jest nową; objawiała się przede wszystkim w filozofii prawa. W pracy ściśle prawniczej potrzeby praktyczne nie pozwalały jej dojrzeć, jakkolwiek nie zdołały jej przytłumić. Umysły wyższe od dawna wskazywały na konieczność szerszej podstawy. Już **Leibniz** żądał w r. 1667 stworzenia uniwersalnej nauki prawniczej, obejmującej

¹ Numery stron wydania oryginalnego są przedstawione pogrubioną czcionką w nawiasach kwadratowych. Kursywą w nawiasach kwadratowych oznaczono fragmenty dodane przez redaktorów. Oryginalny tekst A. Halbana przedstawiony jest zgodnie z zasadami współczesnej polszczyzny.

² Z oryginałem artykułu można zapoznać się w zbiorach Biblioteki Naukowej Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza.

wszystkie ludy i obiecywał sobie po niej wniknięcia w substancję prawa. O poprowadzenie tej myśli pokusił się w 80 lat potem **Montesquieu**. Lecz materiał był zbyt mało opracowany, aby umożliwić wykonanie takich zamiarów. Świat prawniczy pracował albo w kierunku bezpośrednio praktycznym, albo na polu abstrakcji filozoficznej; wszak nawet szkoła prawnohistoryczna, która wystąpiła do walki z abstrakcją prawa natury, ograniczała się jednak przeważnie do badania historycznego tych systemów prawnych, [963] które, jako podstawy dzisiejszego naszego prawa, mają dla nas znaczenie pośrednio praktyczne.

Poprzez wszystkie te kierunki przebiegało się jednak nieustannie poczucie ich niedostateczności. Na tym to poczuciu polegały usiłowania szkoły francuskiej i niemieckiej XVII i XVIII w., zestawiania przynajmniej tych praw, które los z sobą złączył, a więc rzymskiego, kanonicznego i francuskiego, a względnie germańskiego i niemieckiego.

Odwracając się od bezpłodnej filozofii prawa natury, a nie chcąc przecież pozbawiać się wszelkiej syntezy, próbowali potem niektórzy poprzednicy i uczestnicy szkoły prawnohistorycznej, zestawiać i badać porównawczo prawa ludów pobratymczych, tak u nas **Rakowiecki**, pierwszy w ogóle pionier na tym polu. Ruch prawnohistoryczny ożywił te usiłowania, bo badanie historyczne prawa rzymskiego kazało zwrócić uwagę na prawo greckie, a przykład filologii porównawczej dał Bunsenowi i Klenzemu pobudkę do zwrócenia się ku prawu indyjskiemu, jako domniemanej podstawie praw indoeuropejskich, a zatem greckiego i rzymskiego. Ten sam ruch wywołał we Francji, gdzie przyświecała tradycja Monteskiusza, zainteresowanie się prawami obcymi i stworzenie już przed 90 laty pierwszej katedry porównawczej historii prawa w Collège de France.

Przejawiało się też od dawna przekonanie, że prawo łączy się z kulturą, w szczególności z życiem religijnym, obyczajowym, gospodarczym i społecznym, że więc ulega wpływom tego życia i nawzajem na nie wpływ wywiera. Odczuwali to poniekąd już humaniści, którzy starali się jednym rzutem oka obejmować całokształt życia umysłowego narodu i na tym tle badać i język, i prawo; odczuwał to mimo filozofii prawa natury **Thomasius**, w wyższym stopniu **Montesquieu**, a potem **Schelling** i **Hegel**, niemniej szkoła prawnohistoryczna.

A jednak ona właśnie mroziła te zapędy. Kładąc słusznie nacisk na badania ściśle źródłowe, nawoływała do ograniczania się. Zbyt świeżym było wspomnienie fatalnych błędów filozofii prawa natury; obawiano się każdej obszerniejszej syntezy. Na głos **Feuerbacha**, który w r. 1810 podnosił ze stanowiska filozofii prawa szkodliwość jednostronności i wskazując na anatomie porównawczą, żądał po myśli Leibniza i Montesquieu'go prawoznawstwa porównawczego, na głos **Mittermaiera**, który w r. 1812 zaznaczył znów jako historyk prawa, iż tylko ogólny pogląd na historię prawa wszystkich ludów, może stanowić tło dla badania [964] praw poszczególnych, a zwłaszcza na głos **Thihauta**, który wystąpił analogicznie ze stanowiska dogmatyki prawa – na wszystkie te głosy z trzech odrębnych kierunków prawoznawstwa wychodzące, odpowiedział **Savigny** sceptycznie i nie bez racji. Istotnie bowiem materiał, którym wówczas dla studiów prawnoporównawczych rozporządzano, był zgoła niedostatecznym. Próba, której podjął się **Gans** w r. 1824, opracowania porównawczego jednej instytucji, tj. prawa spadkowego, nie udała się.

Nie możemy więc mieć do szkoły prawnohist[orycznej] żalu z powodu tego sceptycyzmu. Możemy jej natomiast zarzucić, że skoro uznała niedostateczność materiału, a przecież nie mogła zaprzeczyć użyteczności badań porównawczych, nie uczyniła jednak niczego, aby je umożliwić na przyszłość i nie popierała nawet usiłowań porównawczego traktowania praw pokrewnych, czy to greko-italskich, czy to germańskich lub słowiańskich, ku czemu źródłem było pod dostatkiem. Za cel swój uważała stworzenie historycznych podstaw dla dogmatyki prawa i nie chciała narażać się dogmatykom przez objęcie zadań, które dogmatyce prawa nie przynosiły bezpośredniej korzyści.

Tylko encyklopedia prawa, obejmując swym poglądem wszystkie działy prawoznawstwa i zwracając uwagę na wszystkie jej cele, nie mogła się pogodzić z ograniczeniem się do tych tylko praw, które stanowią bezpośrednią podstawę prawa naszego, tak jak nie mogła się pogodzić z apriorystyczną filozofią prawa. W r. 1846, a więc przed 60 laty, podniósł **Pütter** konieczność encyklopedycznego poglądu na prawo całego świata, a w tym samym roku poruszył **Leist** podstawy rzymskiej *ratio naturalis*, rzucając pytanie (na które jednak dopiero pod koniec życia odpowiedział), ile w tej *ratio naturalis* tkwi pierwiastków pierwotnych, które ludy greko-italskie wyniosły z wspólnej kolebki aryjskiej.

Wyrabiało się tym sposobem przekonanie, że wiedza prawnicza nie może się zadowolić wzorami, choćby najświetniejszymi, ale niepełnymi, że żaden objaw myśli prawnej ludzkiej nie może być obojętnym, że nie wolno nam pozbawiać się tego bogactwa form, w którym przejawia się prawo u przeróżnych ludów, na rozmaitych stopniach rozwoju. Wobec tego pierwszym obowiązkiem stało się zbieranie materiału i przygotowanie go do użytku porównawczego, drugim, metodyczne porównywanie i wyciąganie wniosków dla wytłumaczenia podobieństw prawnych u ludów zgoła z sobą niespokrewnionych, nie znających się wcale, oraz dla wytłumaczenia różnic prawnych u ludów pokrewnych, [965] lub w inny sposób do siebie zbliżonych. Temu wszystkiemu przyświeca, jako cel ostateczny, to, co już Leibniz podniósł, mianowicie objęcie całokształtu myśli prawnej ludzkiej w jej naturalnym związku z całokształtem ludzkiego życia duchowego, oraz zrozumienie **substancji** prawa i **przyczyn**, które kierują jego rozwojem.

Postęp, jaki niesie z sobą prawoznawstwo porównawcze, nie ogranicza się do wytknięcia celów, – to czyniono i dawniej; cele te zresztą niełatwo i nie prędko będą osiągnięte. Realną zdobycz stanowi już dziś to silne podkreślenie związku między prawem a całością życia duchowego i materialnego i sięgnięcie po informacje tam, gdzie ich dawniej nauka prawa nie szukała, do źródeł nieprawniczych, a jednak poważnych i ścisłych, których nie brak nigdzie, nawet u ludów, nie posiadających żadnych pomników prawa. Już **Bachofen** dowiódł w r. 1861 w swych badaniach nad prawem macierzystym (*Mutterrecht*), ile nauka prawa skorzystać może z badań etnologicznych, z mitologii i historii wierzeń, z historii obyczajów, języka i kultury. Tej zasługi wydobywania z materiałów nieprawniczych informacji prawniczych, nie zaćmi nam fakt, iż korzystanie z tych źródeł odbywa się i dziś jeszcze nie dość krytycznie. Nauka nasza wyzyskuje dla nauki prawniczej wszystko, co się z innych nauk wyzyskać da, aby zwiększyć zasób faktów oraz znajomość warunków, w jakich te *fakta* się pojawiają, a tym samym pogłębić zrozumienie i samych faktów, i praw rozwojowych. Prawoznawstwo porównawcze łączy się z ogólnymi dziejami ludzkości w wszystkich jej dziedzinach.

Jako wytwór duchowy jest prawo uwarunkowaniem naturą ducha i naturą potrzeb oraz zdolności ludzkich. Nieobojętnym więc dla nas jest to, co nam mówi **antropologia** o ludzkiej zdolności akomodacyjnej, o wytwarzaniu typów i ustalaniu skłonności, a dalej o różniczkowaniu rasowym mimo jednolitości rodzaju ludzkiego. Z różnym stopniem odporności rasowej, łączy się różna zdolność przystosowywania się do położenia, a więc także różna zdolność akomodacji prawa do zmian położenia; ważną też jest różność charakteru tj. temperamentu i siły woli, która sprawia, że w jednych i tych samych warunkach prawo różnych ludów może być różnym.

Obok antropologii **prehistoria** daje nam ważne wskazówki, ucząc, iż nie ma śladów życia ludzkości w stanie zwierzęcym, że człowiek odznaczał się, jak daleko ślady sięgają, zdolnością [966] starania się o względną, niezawisłość od przyrody i o uzupełnienie swych sił narzędziami, oraz że od najdawniejszych czasów był skłonny do wędrówek, które wytworzyły już w czasach przedhistorycznych wymianę produktów i potęgowały wspólność życia. Ta wspólność życia i wymiana produktów nie da się pomyśleć bez embrionalnej organizacji, chroniącej bezpieczeństwo osoby, mienia i pracy.

Ludzkość zachowała o tym niejedno wspomnienie bezwiedne, w formie mitologicznej; to też obok antropologii i prehistorii, dającej nam materiał kopalny, rzeczowy, **porównawcze badanie wierzeń** i tzw. folklorystyka dają nam, przekształcone co prawda, szczątki materiału duchowego. Równocześnie **historia kultury** uczy nas, w jakim stosunku życie gospodarcze i obyczajowe odpowiadało potrzebom zewnętrznym, a życie religijne, wraz z sztuką i językiem wewnętrznym i jak rozwijało się już na stopniu pierwotnym pragnienie zabezpieczenia tych wszystkich dóbr bronią etyki i prawa; uczy nas też, że wszystkie potrzeby ludzkie występują masowo, a nie indywidualnie. Mając na oku ten związek między potrzebami zewnętrznymi i wewnętrznymi, unikamy przeceniania czynników materialnych, a zwłaszcza samego życia gospodarczego, któremu nauka przez pewien czas przypisywała znaczenie zbyt jednostronne. **Historia gospodarcza** daje nam ważne wiadomości o różniczkowaniu się zajęć, o podziale pracy i o społeczno-prawnym znaczeniu organizacji zajęć. Historia **religijna** zaś zaznajamia nas z rozwojem najgłębszego uczucia ludzkiego, które polega na związku ducha ludzkiego z światem nadprzyrodzonym; związek ten jest jedną z głównych podstaw idei sprawiedliwości i odróżniania czynów złych od dobrych. Obok religijnej konieczności karania wytwarza się też przeświadczenie konieczności otoczenia pewnych stosunków prawnych aureolą religijną i tym sposobem życie prawne, gospodarcze i społeczne staje pod tarczą wiary. Nie przynosi to prawu ujmę, lecz przeciwnie daje mu, obok treści zmiennej, podwaliny moralne, odpowiadające potrzebom ducha ludzkiego.

Cały ten związek między poszczególnymi stronami życia materialnego i duchowego wymaga narzędzia komunikacyjnego. Jest nim **mowa**, bez której każda myśl byłaby stracona. Im to narzędzie lepsze, tym subtelniej oddaje myśl, a więc i myśl prawną. Zdolność i skłonność do mówienia jest faktem antropologicznym; ale na stopień rozwoju tej zdolności wpływa kultura i szereg warunków. Nauka filologiczna wykazała już dawno związek między [967] rozwojem myślenia a rozwojem języka; prawoznawstwo porównawcze buduje na tej podstawie dalej i dochodzi już dziś do ważnych analogii, ale i różnic, na polu rozwoju języka i myśli prawnej.

Posiłkujemy się w tym względzie zdobyczami dość nowej również nauki, tzw. **psychologii ludów**, która stała się cennym sprzymierzeńcem filologii porównawczej; odsłaniając ogólnoludzkie tło pojęć prostych, daje nam ważne informacje co do powstawania zasadniczych pojęć prawniczych.

Ponieważ prawoznawstwo porównawcze bada rozwój i objawy prawa, a prawo nie jest produktem woli jednostek, lecz produktem zbiorowym, więc tak jak historia kultury, historia wierzeń, lub nauka psychologii ludów, musi i nasza nauka korzystać z **etnografii** i **etnologii**, a wraz z nimi przyswajając sobie zdobycze nowej gałęzi nauk geograficznych, tzw. **antropogeografii**, która bada związek między kulturą a tłem geograficznym i wydała już cenne owoce co do stosunku, jaki zachodzi między rozwojem państwa, prawa i życia społeczno-gospodarczego pewnej grupy ludzkiej, a jej terytorium. Łączy się z tym wszystkim badanie **socjologiczne**, które kładzie specjalny nacisk na powody i skutki wszelkiego uspołecznienia, a w szczególności na związek głęboki między formami życia społeczno-gospodarczego a potrzebami prawnymi i sposobem ich zaspokojenia.

Rozumie się wreszcie samo przez się, iż skoro wszelki rozwój kultury i prawa odbywa się w grupach etnograficznych, społecznych, a względnie państwowo-narodowych, to badanie porównawcze musi zwracać uwagę na dzieje tych grup, a więc na rezultaty **historii powszechnej**, która dopiero w ostatnich czasach stała się istotnie powszechną, podczas gdy dawniej obejmowała tylko dzieje kilkunastu narodów.

Wyliczając antropologię, prehistorię, porównawcze badanie wierzeń, historię kultury, historię gospodarczą, filologię porównawczą, psychologię ludów, etnologię, antropogeografię,

socjologię i historię powszechną, wymieniam tylko te nauki, które nam dostarczają faktów i podstaw nieprawniczych, a jednak przydatnych do wniosków prawniczych. Są one więc dla nas bezpośrednio ważnymi; nie mogą jednak pominąć w tym zestawieniu tych nauk, które pośrednio dają nam pobudki do formułowania zagadnień, jak przede wszystkim filozofia, a obok niej porównawcze nauki przyrodnicze, którym za wielką zasługę poczytać należy wyrobienie teorii ewolucji.

[1968] Rozumie się, że z tego oceanu wiedzy należy korzystać krytycznie, co niestety nie zawsze się dzieje; ogrom materiału trudno zestawić, jeszcze trudniej opanować. Ale jeżeli się to uda, natenczas okaże się w całej pełni siła kombinacyjna myślenia, która pozwoli z faktów znanych wnosić logicznie na fakty nie dające się stwierdzić; okaże się, co i dziś widzimy, że można iść poza sferę tego, cośmy przywykli za źródła uważać, bez popadania w brak ścisłości.

Już dziś wydobywamy z tego materiału nieprawniczego informacje o instytucjach prawnych, o których właściwe źródła prawne milczą i podstawę do zasilenia wiadomości o takich instytucjach, o których z właściwych źródeł prawa nie można nabrać dobrego pojęcia. Żadna historia prawa nie da nam obrazu najstarszego prawa familijnego z czasów przed zaistnieniem małżeństwa, ani o prawie opartym na macierzyństwie, ani nawet o przejściu od matriarchatu do władzy ojcowskiej. Żadne źródło prawa nie wyjaśni nam dokładnie powstania małżeństwa, powstania własności i powstania grupy społeczno-państwowej, bo żadne nie obznajomi nas z najdawniejszymi, **bezwiednymi** podstawami prawa.

Tak jak w ogóle w dziedzinach ducha, tak i w prawie nie wszystko się przejawia dobitnie i bezpośrednio, a za to niejedno zbyt wyraźnie; ale z tego nie można wnosić, jakoby to, co się nie przejawia, nie istniało, ani też, aby to, co się przejawia, było właśnie najważniejszym. Życie duchowe, tak jak uczuciowe, sięga głębiej niż z wyraźnych objawów zewnętrznych wnosić można. Dopiero z ogółu objawów bezpośrednich i pośrednich, z logicznej ich kombinacji, można nabrać stopniowo pojęcia o siłach duchowych, a więc i o sile idei prawa.

Materiał, który zawdzięczamy tym wszystkim naukom, przedstawia się do czasu niemal chaotycznie. Uderza nas, że często coś, co uważamy za nader proste i jak mówimy, „naturalne”, bośmy się z tym zrośli, u wielu ludów nie istnieje, a natomiast istnieje tam coś niezmiernie według naszych pojęć skomplikowanego; dość porównać indoeuropejski ustrój rodzinny z pojęciami prawno-familijnymi Indian amerykańskich lub Malajczyków. Dobra, nam drogie, o których obronę prawną staczamy walki, wielu ludom są obojętne; dość przytoczyć znaczenie prawne języka, w którym widzimy najcenniejszy skarb narodu i jednostki, gdy tymczasem liczne ludy, i to wcale nie dzikie, nie przywiązują do języka żadnego znaczenia i zatracają go bez oporu lub żalu; albo [1969] to spostrzeżenie, że ludy pierwotne uważają właśnie swe prawo za najważniejsze dobro, za skarb ekskluzywny, od którego wykluczają obcych, że dopiero postępowo odbiera prawną tę cechę, którą byśmy może szowinistyczną nazwali; ten sam postępowo wpływa jednak na podniesienie świadomości narodowej, na cenie własnego języka. Takich pozornych sprzeczności znajdujemy bardzo wiele.

Są one pozorne; chaotyczne wrażenie znika, jeżeli się dochodzi praw rozwojowych, stopni rozwoju i ich związku z ogólnymi warunkami życia u przeróżnych ludów. W tym badaniu czerpiemy nie tylko naukę, lecz i otuchę, bo zaczynamy rozumieć, czym się tłumaczy częsta skostniałość i niesprawiedliwość prawa. Widzimy, jak mimo twarde nieraz warunki zewnętrzne, mimo pęta formalizmu, rośnie pojęcie i ilość dóbr prawnych, nie tylko materialnych, lecz i idealnych, które z dziedziny myśli i uczucia przechodzą w dziedzinę i pod opiekę prawa. Tak np. idea ludzkości zmienia zabijanie bezbronnego wroga na niewolę, niewolę na poddaństwo, które wreszcie prowadzi do wolności; z pełnej odpowiedzialności, która obejmuje życie, rodzinę, a nawet trupa dłużnika, wyrasta odpowiedzialność czysto majątkowa, która doznaje nawet majątkowych ograniczeń; z bezwzględnej kary śmierci za wszystko niemal, wytwarzają się

obok wygnania, okrutne niewątpliwie kary kaleczenia, jednak mniej dotkliwe niż śmierć, aby wreszcie ustąpić karom ludzkim; z małżeństwa przez kupno lub porwanie powstaje stosunek równouprawnionej spółnoty małżeńskiej o charakterze idealnym itd. W tym wszystkim widoczny postęp idei prawa jako czynnika cywilizacyjnego, jako tego właśnie, który ideałom daje trwałość w zewnętrznie wyrobionych instytucjach, w ucieleśnieniu praktycznym.

Można już dziś stwierdzić w ludzkości stopniowe zwycięstwo idei nad materią prawa, podnoszenie dóbr idealnych do rzędu dóbr prawnych; a nawzajem podupadanie wartości prawnej dóbr, które są tylko materialnymi i nie mieszczą w sobie pierwiastków idealnych.

Nawiązując te liczne nici między prawem a innymi naukami, dochodząc stosunku między różnymi prawami jako objawami ogólnoludzkiej idei prawa, zrywamy z nienaturalnym wyodrębnianiem prawa spośród innych nauk i usuwamy izolację poszczególnych praw względem siebie.

Tak jak przyrodnik bada objawy każdej siły w rozmaitych warunkach, aby sprawdzić, jak ona w różnych wypadkach reaguje, [970] tak prawoznawstwo porównawcze, pozbawione z natury rzeczy możliwości eksperymentowania, obserwuje ideę prawa w przelicznym jej objawach, aby dociec stopnia, w jakim przeróżne warunki wewnętrzne i zewnętrzne na prawo oddziałują i jak prawo wobec nich się zachowuje. Nie idzie zatem, abyśmy zapoznawać mieli samoistość prawa wśród całokształtu życia ludzkiego. Obserwacja stosunków między prawem a resztą życia uczy nas, że mimo ścisłego związku, idea prawna podlega odrębnym prawidłom rozwojowym. Zrywamy wreszcie z izolowaniem poszczególnych instytucji lub działów prawnych, bo badanie porównawcze poucza nas, jak ścisłym jest związek między poszczególnymi instytucjami, jak prawo publiczne oddziałuje na prywatne itd.

Idziemy więc dalej niż historia prawa i postępujemy inaczej, niż dogmatyka i filozofia prawa; nie odrzucamy jednak żadnej zdobyczy nauki prawniczej. Za wzorem historii prawa uprawiamy badania źródłowe i stosujemy metodę prawno-historyczną do nowo zdobytych źródeł. Podzielamy przekonanie szkoły prawno-historycznej, iż nie dochodzi się do żadnych pewnych rezultatów drogą apriorystyczną, która prowadzi zbyt często do nieuzasadnionych ogólników. Uznajemy potrzebę ścisłości **dogmatycznej**, aby się ustrzec przed częstym niestety zacieraniem granic między prawem a zwyczajami, które jeszcze prawem nie są. Pamiętamy też o tym, że filozofii, a w szczególności filozofii i encyklopedii prawa zawdzięczamy pobudkę do postawienia najśmielszych pytań.

Ale nawzajem możemy już dziś powiedzieć, jaką korzyść przynosi prawoznawstwo porównawcze tym wszystkim gałęziom wiedzy prawniczej.

I tak żadna historia prawa nie daje sama przez się pełnego obrazu rozwoju prawa u pewnego ludu od kolebki do grobu; każda potrzebuje uzupełnień wnioskami na analogii opartymi, oraz pogłębienia pojęcia związku między przyczynami a skutkami; żadna też nie potrafi dać odpowiedzi, o którą dla prawa rzymskiego np. kusił się taki Jhering, na pytanie, ile rozwój danego prawa zawdzięcza warunkom historycznym, a ile w nim czynnika ogólnoludzkiego. Badania porównawcze mają te niedostatki w części przynajmniej usunąć.

Dogmatyka prawa dochodzi do swych definicji dotychczas na podstawie znajomości kilku praw, głównie prawa rzymskiego. Stanie się nierównie bogatszą, gdy na podstawie badań porównawczych pozna elastyczność pojęć, które przywykliśmy uważać za [971] stałe i gdy pozna związek między formowaniem się pojęć a warunkami wewnętrznymi i zewnętrznymi, związek znów bardzo rozmaity w miarę stopnia rozwoju i siły akomodacyjnej.

Nie po raz pierwszy sprawdzi się, że najrealniejsze korzyści przynosi wiedzy ludzkiej ta nauka, która do nich bezpośrednio nie zmierza.

Spodziewać się można, że innymi drogami pójdzie praca ustawodawcza, jeżeli będzie się mogła oprzeć na doświadczeniach całej ludzkości i na pogłębionym zrozumieniu warunków

rozwoju prawa. Inny też duch wstąpi w praktykę prawa, jeśli się ona będzie mogła przejąć przeświadczeniem o wewnętrznym związku między warunkami życia duchowego i materialnego, a rozwojem i przeznaczeniem prawa.

Moglibyśmy się więc zadowolić tym, co nauka nasza daje lub da w przyszłości prawa. Ale możemy śmiało twierdzić, że prawoznawstwo porównawcze potrafi się także odwdziżyć i tym naukom nieprawniczym, których jest dłużnikiem. Wszak, korzystając dla celów prawniczych z materiałów nieprawniczych, odkrywa nauka nasza nowe znaczenie tychże materiałów, podnosi ich wartość, rozszerza widnokrąg nauk odnośnych i staje się ich współpracowniczką. Ten sam materiał nieprawniczy, opracowany prawniczo, potężnieje w swym znaczeniu i staje się tym pożyteczniejszym dla coraz to wyższych konstrukcji filozoficznych. Tym sposobem i sami splecemy i innym naukom splecać pomagamy wspólny dług względem filozofii, której będziemy mogli dać nowe przyczynki do teorii poznania oraz do etyki i teorii myślenia.

Dla filozofii nie może być obojętnym, że prawoznawstwo porównawcze, które sięga do krańców poznania prawa, przyczynia się tym samym do lepszego określenia stosunku między przyrodą a duchem ludzkim i do rozszerzenia zakresu pojęć o świecie duchowym. Nie może też być obojętnym, że badając losy prawa poprzez wszystkie czasy, ma nauka nasza sposobność obserwowania związku między ideą a jej urzeczywistnieniem.

Nie koniec na tym. Nauka, która dąży do tego, aby zająć stanowisko poważne nie tylko w wszechświecie wiedzy, lecz także w rzędzie nauk uniwersyteckich, ma jeszcze inne obowiązki. W tych murach dzielimy się nie tylko wiedzą, lecz kształcimy także poczucie obywatelskie, społeczno-obywatelskie i narodowe. Cóż więc w tym względzie przynosi prawoznawstwo porównawcze?

Daje ono, jak powiedziałem, tło do zrozumienia stanowiska każdego prawa w świecie prawa; pozwala zrozumieć lepiej związek [972] między poczuciem prawa pewnego ludu, a ideą prawną ludzkości; przyczynia się więc na tle ogólnym do tym lepszego zrozumienia ważnych objawów ducha narodowego.

Im zmienniejsze i trudniejsze warunki, tym cenniejszym jest podkład duchowy; im lepiej go znamy, tym silniejszą jego odporność; pogłębić tę znajomość na tle ogólnoludzkiej idei prawa jest najszlachetniejszym zadaniem nauki prawniczej. Każdy filolog potwierdzi, iż dokładną świadomość języka ojczystego nabywamy na podstawie poznania teorii języków innych; tak samo własne poczucie prawa wzmacniamy poznaniem innych przejawów idei prawnej.

Prawoznawstwo porównawcze uznaje wprawdzie znaczne różnice w doskonałości praw różnych ludów i w ich zdolności prawotwórczej. Ale tłumacząc te różnice naukowo i obejmując bezstronnie prawa wszystkich ludów, bez predylekcji dla tych, którym warunki pozwoliły rozwinąć się silniej, przyczynia się nauka nasza do podniesienia uczucia sprawiedliwości. Sądu naukowego narody się nie obawiają; naród zwyciężony i narażony na napaści polityczne może tylko zyskać na tym, jeżeli miara naukowa zastępuje miarę polityczną.

Te okoliczności powinny zapewnić prawoznawstwu porównawczemu sympatię, zwłaszcza tam, gdzie nauki ogólne, wyświecające prawidła rozwoju i dociekające ducha oraz idei prawa, mają znaczenie zespalające wszystkich, **co tę samą ideę prawa wyznają, a wspólnego prawa dziś nie mają.**

References

1. Blumenstok, A. (1890). *Der Päpstliche Schutz im Mittelalter*. Innsbruck. [in German]
2. Bukovyna (1897). *Novynky: Z Chernivetskoho universytetu. Pro obrannia rektora ta dekaniv fakultetiv universytetu [News: Naming of the members of the examination commission]*. 29. S. 2. [in Ukrainian]

3. Bukovyna (1902). *Novynky: Imenovanie chleniv ispytovoï komisii*. 116. S. 2. [in Ukrainian]
4. Bukovyna (1903). *Novynky: Vybir rektora* [News: Rector's election]. 14. S. 2. [in Ukrainian]
5. Halban, A. (1900). *Universytet Frantsa-Yosyfa v Chernivtsiakh i yoho znosyny z susidnymi derzhavamy* [Franz Josef University in Chernivtsi and its relations with neighbouring states]. Bukovyna. 138. S. 3. [in Ukrainian]
6. Halban, A. (1896). *Zur Geschichte des deutschen Rechtes in Podolien, Wolhynien und der Ukraine*. Berlin: Prager. [in German]
7. Halban, A. (1898). *Zur Geschichte des deutschen Rechtes in den Gebieten von Tschernigow und Poltawa*. Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. [Weimar]. [in German]
8. Halban, A. (1899; 1901; 1907). *Das römische Recht in den germanischen Volksstaaten: Ein Beitrag zur deutschen Rechtsgeschichte*. 1–3 Bänden. Breslau: Marcus. [in German]
9. Halban, A. (1906). *Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze? Odczyt wygłoszony przy uroczystości inauguracyi Rektora Wszechnicy Lwowskiej dnia 11 października*. S. 961–962. [in Polish]
10. Hrekul-Kovalyk, T. (2018). *Rozvytok yurydychnoi osvity ta nauky na Bukovyni (1875–2015 rr.)* [Development of Legal Education and Science in Bukovyna (1875–2015)]. (Dissertation for the degree of Candidate of Law. 12.00.01). Chernivtsi. URL: https://old.lpnu.ua/sites/default/files/dissertation/2018/10938/dysertaciya_na_zdobuttya_naukovogo_stupenya_kandydata_nauk_grekul-kovalyk_t.a.pdf. [in Ukrainian]
11. *Perepyska s Mynysterstvom kultov y prosveshcheniya o vydache subsidyi professoram Chernovytskoho unyversyteta Halbanu Alfredu y Tsyhlaueru Ferdynandu dlia poezdok s nauchnymi tseliamy (1895–1896)* [Correspondence with the Ministry of Cults and Education on subsidies for scientific trips for professors Alfred Halban and Ferdinand Ziglauer of the University of Chernivtsi (1895–1896)]. Chernivtsi Oblast State Archive. F. 3. Description. 2. Item 16504. [in German]